

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

tenko założono 30.10.14

WV

pr. kartki  
x 14



ewski  
ów wsielki  
00 Toruń  
owska Anna  
ska Polskiego

Toruń  
Zw. Jaszcz.

++ Zakrzewski Jadusz

M-1665/2622 Pon.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

*Zakrewski Tadeusz*

*J: M-1665/2622 Pom.*

*Toruni Lw. Jaskarski*

- I./1. Relacja *k. 3 s. 1-3*
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora
- II. Materiały uzupełniające relację
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945
- III./5. Inne ...
- IV. Korespondencja
- .....
- .....
- .....
- V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 3*
- VI. Fotografie *braku*



# II. Relacja - Zakreowski Tadeusz

1. List-relacja z 4.05.1993 do E. Zawackiej  
- dot. inf. na temat działalności  
W. Affelta i własnej w dziełku  
Zaszczepnym, napis kserokop. k. 3 s. 1-3



TADEUSZ ZAKRZEWSKI

Toruń, 4 maja 1993

*teraz Affelt jest w dr. Affelta  
Toruń* *Kazimierz* *T/1/1*

Wpłynęło dnia 11.05.93  
L.dz. 544/1/93

ul. Kościuszki 11d, m. 2  
87-100 Toruń  
Polska

Pani  
doc.dr hab. Elżbieta Zawacka  
w Fundacji "Archiwum Pomorskie AK"  
w Toruniu

Zgodnie z Pani życzeniem przekazuję do zbiorów Archiwum kserokopię listu inż. Kazimierza Affelta dat. 1.11.1992 do dra Bogdana Chrzanowskiego w Gdańsku w sprawie toruńskiej ekspozytury Związku Jaszczurczego. Lic ten inż. Affelt przesłał mi do wiadomości. Dołączam do niego następujące Wyjaśnienie:

Zastrzeżenia p. Affelta do jego własnej pamięci są słuszne. Informacja którą podaje, jakoby działalność toruńskiej organizacji Związku Jaszczurczego polegała na spotkaniach koleżeńskich i towarzyskich grupy b. uczniów toruńskich gimnazjów z wyraznym celem samokształceniowym i połączo na była z zajęciami typu harcerskiego, jest całkowicie błędna. Autor listu miesza ją z uczestnictwem w tajnych kompletach nauki języka angielskiego u obywatelki USA p. Sigurskiej przy ul. Piastowskiej. Prócz autora listu i mojej osoby uczestniczyło w nich jeszcze około 10 chłopców i dziewcząt. Poszczególne osoby z tych kompletów spotykały się również indywidualnie i grupowo w celach towarzyskich. Trwało to przez część roku 1940 i cały rok 1941, aż do wyjazdu p. Sigurskiej. Z tych osób do Związku Jaszczurczego, zgodnie z otrzymanym poleceniem, zwerbowałem tylko jedną osobę - właśnie K. Affelta, którego poznałem w r. 1935, kiedyśmy wspólnie rozpoczęli 1 klasę w toruńskim gimnazjum M. Kopernika. Daty tego werbunku nie pamiętam i sądzę, że nie pamięta jej również p. Affelt. Nastąpiło to jednak najpewniej w połowie 1942 roku, kiedy zbyt częste kontakty towarzyskie wspomnianej grupy uznaliśmy za zbyt niebezpieczne i mogące na nas wszystkich ściągnąć uwagę gestapo. Moja współpraca z K. Affeltem w organizacji skończyła się na wiosnę 1943, kiedy to wymieniony na stałe wyjechał z Torunia.

Formuły zaprzysiężenia, a raczej zobowiązania do ścisłego przestrzegania bardzo ostrych rygorów tajności, tak dotyczących mnie jak i K. Affelta, nie pamiętam. Zgodnie z jej zasadami, moim zdaniem, wolno mi było znać tylko jedną osobę w górę siatki i jedną w dół. Dlatego też nie wiedziałem wówczas, że Affelt jako kolportera ulotek zaangażował Tadeusza Lewandowskiego, zaś Affelt nie znał mego szefa Zbigniewa Andrzejewskiego. Lewandowskiego znałem tylko z widzenia. Myślę, że wyjechał z Torunia



I/1/2

na stałe w tym samym czasie co K.Affelt.

✓ Jeśli chodzi o naszą współpracę to moim zdaniem ulotki w języku niemieckim sporządzaliśmy nie tylko jeden raz, ale może się mylę, bowiem pro-  
✓ dukowałem je także ze Zbigniewem Andrzejewskim, a po jego aresztowaniu  
✓ i zsyłce do Stutthofu również z moim bratem Konradem. Zasada wykonywa-  
po niemiecku nia tych ulotek była prosta. Teksty, zazwyczaj krótkie pisało się ✓ czar-  
nym tuszem na przejrzystej kalce technicznej i naswietlało się na pa-  
pierce fotograficznym formatu 9 x 12 cm oraz wywoływało i utrzymywało w  
zwykłych chemikaliach fotograficznych. Otrzymywana ulotka miała kolor  
czarny z białym napisem i takąż obwódką po ramce kopiującej.

✓ Zgodnie z surowym zarządzeniem organizacyjnym żaden egzemplarz ulot-  
ki nie mógł być zachowywany. Matryce, płyny i resztki nieudanych prób  
musiały być natychmiast niszczone, a cały zapas rozproszony. K.Affelt  
wspomina, że T.Lewandowski rozpuścił je z pociągu do Gdańska. Może to  
być zgodne z prawdą, bowiem taki był nakazany tryb ich rozproszania.

✓ Nie wolno ich było nikomu wręczać. Z.Andrzejewski, który w związku z noc-  
nymi dyżurami w naszej firmie elektrotechnicznej miał nocną przepustkę  
oraz często wyjeżdżał służbowo po materiały do Poznania, Gdańska i Gru-  
dziądza mówił mi, że najlepsza jest trasa z Iławy do Piły, bo tamtędy  
jeżdżą tzw. Urlaubertzüge, których pasażerowie a nie mieszkańcy miast na  
tej trasie, winni być podejrzani o rozrzucanie tych ulotek. Była też dy-  
rektywa by robić to tylko w ciemności i podczas ruchu pociągu.

✓ Po wojnie, prawdopodobnie po 1 sierpnia 1950 roku, kiedy to byłem już  
po studiach i zaczynałem dojazdy do pracy w Bydgoszczy, otrzymałem pocztą  
tą ulotkę wykonaną w sposób identyczny jak myśmy to robili. Miała ona  
następujące polskie hasło: "Nie wstępuj do ZBOWiDu! Nie o taką Polskę  
walczyliśmy". Kto był jej nadawcą nie udało mi się ustalić. Pracując poza  
Toruniem i mając już rodzinę, zastosowałem się do tego apelu, przypuszcza-  
jąc że pochodzi od Z.Andrzejewskiego, z którym czasem się spotykałem.  
Wówczas jednak nie miałem okazji go spotkać. Nasze powojenne spotkania  
od czasu jego powrotu z obozu w Stutthofie latem 1945 roku, nie były  
zbyt częste, a moje pytania o szczegóły jego powiązań ze Związkiem Jasz-  
czurczym zbywał tylko odpowiedzią, że lepiej na nie nie odpowiadać jak  
również nie pytać, bo można znaleźć się pod ścianą, a w najlepszym wy-  
padku za Uralem. O jego tragicznej śmierci w dniu 24 grudnia 1951 roku  
dowiedziałem się od jego matki, kiedy spotkawszy ją na przystanku tram-  
wajowym zapytałem ją jak on się czuje i co porabia. Biedna kobieta dosta-  
ła ataku hysterii.

K. Affelt wspomina w swej relacji, żeśmy wspólnie wykonywali zdjęcia fotograficzne dla potrzeb i na zlecenie organów konspiracji. Ja pamiętam tylko, że pożyczałem od niego aparat fotograficzny, ale zdjęcia robiłem sam, on bowiem nie miał wstępu na teren wojskowych zakładów, gdzie ja stałe pracowałem, takich jak Muna Lissomitz, Muna Nord i Muna Süd, Ingenieur-schule für Luftfahrttechnik oraz w poszczególnych fortach mieszczących magazyny broni i amunicji. Wiele spraw i szczegółów tej pracy, nieraz bardzo dramatycznych do końca okupacji przeżyłem tylko sam.

Aut: 2 karty  
relacji K. Affelta

zob. także S. Affelt

J. Zubrowski



T: M-1665/26223om.

Torun

Lakowski Tadeusz

W. Karty informacyjne  
k. 3



Zakrzewski Tadeusz

Tomek  
Zw. Jana

rel. Affelt Kasimierz k. 1, 5

KP-2/95



Zaknewski Tadusew Toruń 2  
Zw. Gasem.

Zwerbowany do S. J. przez Zbigniewa  
Andrzejewskiego lotem 1942. S. J.  
zwerbował w kolekcji Affelta i Hesimie-  
ra; uczestniczył w akcji propagando-  
wej skierowanej do NK-owskiej akcji "K"

zob. Chramowski B., Liryzek, Gaszewska  
i Narodowe Siły Zbrojne na  
Pomoc... Toruń 1997, s. 44, 133

nr. X'14

Toruń 3  
Lw. Jarek.

Zakrzewski Tadeusz

zob. Chrzanowski B., Gzysiorowski A., Steyer K.,  
Polska Podziemna na Pomorzu w latach  
1939 - 1945, Gdańsk 2005, s. 290

chw III / 15





Zakrzewski  
Tadeusz